

Prenumerata w miejscu:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

Za odnośnienie do domu kwartalnie
kop. 10.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz (35
liter) lub za jego miejsce.

za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz

za 7 — 10 „ „ „ 3 „

za 11 i więcej „ „ 2 „

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

TYDZIEŃ.

Kantor główny i ekspedycja w biurze Redakcyi, w hotelu Słowiańskim przy ulicy Kaliskiej. — Ogłoszenia, oprócz Kantoru Głównego, przyjmują: obie księgarnie w Piotrkowie, — agentura „Rajchman i Frenkler“ w Warszawie, — L. Janiszewski w Łodzi i księgarnia L. Kohna w Częstochowie.

Prenumeratę przyjmują: Kantor Gł.; księgarnia Pacewicza w Piotrkowie; Kohna w Częstochowie, oraz:

w Częstochowie	W. Zieliński.	w Łasku	W. Józef Pniewski.
w Będzinie	„ Janiszewski Stan.	w Łodzi	„ Janiszewski Leopold.
w Brzezinaeh	„ Szolowski Teodor.	w Radomsku	„ Ruskowski Brazm.
w Dąbrowie	„ Hłasko Antoni.	w Rawie	„ Wesolowski Antoni.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

U NAS

PO DAWNEMU.

(W kwestyi przeniesienia hipoteki).

Od lat trzech, t. j. od czasu reorganizacyi sądowej, czyli od czasu otwarcia w Piotrkowie Sądu Okręgowego, z powodu braku w tymże okręgu sądowym przy sądzie wydziału hipotecznego, jak również filii Towarzystwa Kredytowego, słusznym z powodu tych braków narzekaniom nie było końca; pisma nawet dość często i dość szczegółowo podnosiły tę sprawę, wskazując przedewszystkiem na niedogodności, jakie pociąga za sobą oddalenie, a przytem aż w trzech miastach ulokowanie hipoteki z obszaru działalności piotrkowskiego okręgu sądowego. Z tego też powodu kilka razy przedsiębrano kroki, w celu ułatwienia instalacyi w Piotrkowie wydziału hipotecznego; takie kroki stawiane były przez miasto i obywateli guberni piotrkowskiej.

Już od początku starań o przyspieszenie przeniesienia ksiąg hipotecznych guberni piotrkowskiej do Piotrkowa, dwa powiaty tejsze guberni, rawski i brzeziński, wystąpiły do Ministeryjum z odrębnym podaniem i prawdopodobnie nie dodatni wywarły wpływ na sprawę, która sama przez się do chwili owego wystąpienia wcale nie galopowała. Przez całe pierwsze trzecie sprawy przeniesienia pozostawała w uspieniu, chociaż powody do posiadania hipoteki przy sądzie, powody bardzo ważne, wykazywały się dość często.

Z początkiem roku bieżącego zmieniły się warunki na korzyść tej sprawy do tego stopnia, że wszystko, dzięki dobrej woli, posunęło się o tyle, iż dom na wydział hipoteczny został wydzierżawiony, osoby do kierowania wydziałem mniej więcej przeznaczone, została nawet ogłoszona przechodnia ustawa hipoteczna na rok bieżący, gdyż takie przeniesienie hipotecznych wydziałów do miast, gdzie ich dotąd nie było, musi w zakresie spraw hipotecznych chwilowo odmienne wywołać postępowanie. Wszystko, jak widzimy, złożyło się stanowczo na to, że w końcu stanie się zadość gwałtownym tego rodzaju potrzebom, nietylko w naszej, lecz w innych z podobnymi warunkami guberniach.

Sprawa jednakże znowu jak gdyby chwilowo ugrzęzła, gdyż nasze dwa powiaty powtórnie się wydzieliły, dawszy najprzód znak wysobnionego o sobie życia w konającym warszawskim piśmie „Zapadnaja Poczta“, a następnie, rozpoczynając akcyję wręcz przeciwną temu celowi, ku któremu dąży gubernia i miasto. Jaki to wyrzecz, oprócz przewleknięcia, rezultat, i jakie motywa ostatecznie przytaczają powiaty, pozostawienia swej hipoteki w Warszawie, nie wiemy; dawniejsze bowiem powody: — obawa braku na rynku piotrkowskim potrzebnych kapitałów, a ztąd obawa ruiny, krytyki nie wytrzymują i o nich już „Tydzień“ w swoim czasie traktował, przytaczając że kapitał jest ruchomy, a miej-

scie oddalenia, względy kosztów, prędzej za Piotrkowem przemawiają.

Ponieważ rzecz cała obecnie na orzeczeniu ludzi światłych opartą została, mamy zatem ze wszystkimi mieszkańcami guberni niezłomną nadzieję, że dwóch powiatów dysonans całej sprawy nie opóźni, że odrębne widzenie rzeczy, a tem bardziej, o ile wiemy, nie podstawowe, małej cząstki ludzi, nie będzie przeszkodą do przyspieszenia otwarcia instytucyi, której gubernia lat kilka z upragnieniem oczekuje.

Byłoby nawet niesłusznym, ażeby dwa powiaty, zajmując wspólnie część guberni czwartą, przez zaludnienie zaś stanowiąc jej tylko część szóstą (800,000 : 132,000), pod względem zaś kultury bynajmniej nie przodując, jak się o tem łatwo ze statystycznych danych przekonać, mogły we względzie udogodnień zaważać na szali. Niedosć, że przed laty kilku też same dwa powiaty, przy niesprzyjających zkaładnic okolicznościach, dały możność zatamowania całej sprawy, dziś znowu, kiedy się już wszystko ułożyło, separastyczna cząstkowa ich działalność ponownie staje w poprzek przyspieszeniu nadzwyczaj ważnych dla całej guberni dogodności i potrzeb. Gdyby nawet z powodu przeniesienia interesów hipotecznych do innego miasta, można było przypuścić chwilowe w interesach tej lub innej osoby zamieszanie, to naprawdę, że wobec tak ważnej dla całości wygranej, wobec tych trudności, jakie się u nas przy poruszaniu wszelkich donioślejszych społecznych spraw natrafiają, wypadłoby prywatne, a mniej znaczące potrzeby, poświęcić ogólniejszym; nam się przynajmniej zdaje, że obywatelskość taki krok bynajmniej poddyktować.

My zaś przeciwko separastycznej dwóch powiatów działalności, występujemy raz dlatego, że nam interes całej guberni nakazuje obronę jej potrzeb, powtóre, że motywa odrębności, o jakich wiemy — ni prawne, ni ekonomiczne, bynajmniej nie usprawiedliwiają oporu, jaki się w przebiegu działań, odnoszących do przeniesienia hipoteki, uwidatnia. Wolelibyśmy taką wytrwałość zapisać w kronice czynów, skierowanych dla rzeczywistego krajowego dobra, aniżeli analizować kroki małej cząstki, dążące wręcz przeciwko potrzebom całości — wtenczas nawet, gdy i ta cząstka naszym zdaniem, w swych interesach bynajmniej nie cierpi, a na chwilowe zamieszanie mogłaby zaryzykować chociażby dlatego, ażeby nie tamować, jak to ongi w naszej historii bywało, w imię interesów ścisłe miejscowych lub jednostronnych, czy też osobistych, potrzeb ogólnych, i to potrzeb większej doniosłości.

Jakkolwiek naszym obowiązkiem być winno słuzenie wszelkim miejscowym interesom, o ile tylko te interesy na uwzględnienie zasługują, wszelako kwestyja obecnie poruszona tak wyjątkowo z całością guberni związana, że w imię tej całości wszelka odrębność winna być udaremnioną, skoro tylko te cząstkowe odrębne kroki mogą tamować postęp całości. Decentralizacyja tego rodzaju instytucyi jak hipoteka, Towarzystwo Kredytowe, zbliżenie takich

instytucyj do miejsc ich działalności, na całość kraju chyba tylko dodatnio może wpłynąć, chociażby jeno przez wytworzenie nowych ognisk ruchu społecznego, ekonomicznego; kto zatem tego zadania nie uwzględnia, lub wrogo przeciw niemu występuje, ten już przez to samo co najmniej nie uwzględnia potrzeb społecznych, nie ocenia ich doniosłości. Przyzwyczajenie jeno w wielu wydarzeniach pociąga nas do Warszawy. Warszawa miała, mieć powinna i mieć będzie swoje z krajem łączniki, aliści kraj w jednej tylko Warszawie ześrodkować się nie może i nie powinien; dodatkowe ogniska dla rozbudzenia szerszego społeczno-ekonomicznego życia są konieczne, niezbędne; nie wypada przeto przeciwdziałać rozszerzeniu prowincjonalnych ognisk, przenoszeniu się społeczno-ekonomicznej działalności w liczniejsze kraje miejscowości.

Wskutek tego wszystkiego niezłomnie przekonani jesteśmy, że sprawa rychłego otwarcia hipoteki, ku czemu już jest, o ile nam wiadomo, wszystko przygotowane, na korzyść całości guberni rozstrzygniętą zostanie.

Gozdawa.

Wiadomości Bieżące.

— Stypendyjum imienia J. I. Kraszewskiego. (Nadesłane). Od pierwszego poruszenia w „Tygodniu“ myśli, aby Piotrków i jego bliższe i dalsze okolice, czy powiaty, złożyły pewien fundusz na cele edukacyjne i ozdobiły go imieniem czcigodnego Jubilata, pilnie śledziłem jej dalsze losy, zwłaszcza gdy już z dobrego zamiaru w poczciwy czyn zamienić się zaczęła.

Co prawda w pierwszej chwili pomyślałem w prostocie ducha, że maluczek a ujrzę, jak posypią się grosze i wierzyłem, że fundusz odpowiedni znacności celu, okolicznościom jego zebrania i samej godności wreszcie mieszkańców naszego zakąta, zbierze się łatwo niezmiernie.

Dziś, po kilkumiesięcznym przeświadczeniu, nie mogę ukryć mego rozczarowania i zawodu. Najbogatsza część Królestwa zdobyła się na niespełna sześć tysięcy złotych! — To trochę mniej niż mała! — Tem bardziej, gdy zwrócimy uwagę na wysokość niektórych w tej liczbie ofiar po 100, 75 i 25 rs., zmniejszającą poczet ofiarodawców do kilkudziesięciu zaledwie.

Nie jest to wcale objaw pocieszający i niczem usprawiedliwić się nie da. Nie będę tu dowodził potrzeby nauki i konieczności pocucia się do obowiązku uznania zasług J. I. Kraszewskiego — rzeczy to jasne i powszechnie wiadome; nie przytoczę nawet przykładów naszych gdziekolwiek, od Irkucka do Chicago, zamieszkujejących; — nie mogę wreszcie uwierzyć w niemożność i biedę, bo i biedacy najniezamożniejsi składają wiele, dając *wszystcy* potrochu: — ale chciałbym i pragnąłem zwrócić ponownie na przedmiot ten uwagę ogółu, aby się naprawiło zło — póki czas jeszcze.

Jesteśmy biedni — dajmy mało, ale dajmy *wszystcy!*

Iluz to naprzykład wychowanców liczy na różnych stanowiskach gimnazjum piotrkowskie, którego nader szczupłe stypendyjalne zasoby, procenty od zebranego funduszu powiększyć miały.

Niechno tylko każdy przysłał co mógł. Niech w każdym mieście, miasteczku, lub parafii, w każdym kółku towarzyskim, znajdzie się rozumny człowiek, coby sąsiadom rzecz tę przypomniał i jak należy przedstawił — to skutek osiągnięty zostanie — bo z małych strumyków wielkie powstają rzeki.

Przekonany głęboko, że usuwanie się z powodu niemożności dorównania zasobniejszemu ofiarodawcom jest błędem, — załączam przy niniejszym kop. 30, z prośbą o zamieszczenie powyższych wyrazów, które bodajby choć w małej części, przyczynić się mogły do urzeczywistnienia chwalebego, ale niewykonanego dotąd zamiaru.

J. Ch.

b, wychowaniec piotrkowskiego gimnazjum.

— Na stypendyjm J. I. Kraszewskiego przy tutejszem gimnazjum złożyli: Zofija Ot. z Karczewa, Eleonora Kam. z Goleśz, Zofija P. z Opojewic i Aleksander Z. — po rs. 1; Łukasz Pag. z Poznańskiego rs. 1 kop. 50; Karsz. z Ciesięcina rs. 3; Józef Dasz. z Olszowy z Poznańskiego rs. 1 kop. 35; Julija Gar. z Wieluńskiego kop. 50; W. Jo. z Piotrkowa rs. 5. Razem rs. 15 kop. 35, zaś ze złożonymi poprzednio 147 rs. 55 kop. (oprócz rs. 696 odesłanych przez nas do depozytu redakcyi „Tyg. Illustr.“).

— Rodzicom i opiekunom przypominamy, że z dniem 13 sierpnia kończy się termin podawania prośb, o przyjęcie ich dzieci lub wychowanców do tutejszego gimnazjum. Radzimy więc korzystać z pozostałego czasu, zwłaszcza, że co się tyczy oddziałów paralelnych, to te, o ile wiemy z dobrego źródła, mają być tylko stanowczo otwarte w klasach II i IV; otwarcie zaś paralelnego oddziału w klasie I-iej, nie jest jeszcze zdecydowane i tutejsza władza gimnazjalna oczekuje lada dzień odpowiedzi na swoje w tym względzie przedstawienie do Kuratoryi. Jak tylko to nastąpi, nieomieszkaamy czytelników naszych zawiadomić.

— Dom Komisowy istniejący dotąd w Piotrkowie pod firmą „Zaleski, Chodkowski, Wyżnikiewicz“, przeszedł w tych dniach na własność p. Chodkowskiego i przeniesiony został do domu p. Ronthalera.

— Żniwa powoli nader posuwają się naprzód. Żyta, na gruntach folwarcznych, a w części i na włościańskich, pożyte wprawdzie, ale w stodołach nie lub nie wiele. Codzienne deszcze uporczywie przeszkadzają sprzętom, a rzadki dzień pogodniejszy lub jego połowa, schodzą na mozolnem przesuszaniu. O przenieć poważne budzą się obawy, a i jarzyny nawet od zbytku wilgoci nie mało ucierpiały. Ceny proponowane za przyszłe zboże, po rs. 11 za parę żyta i przynicy, wobec pewnych już wiadomości o złych płonach zagranicą, uważać należy za bardzo nieodpowiednie. Ziemiaki dotąd trzymają się dobrze i śladów zarazy nie widać.

— Stróż domu w piwnicy, o którego smutnej dołi donosiliśmy w Nr. 29 „Tygodnia“, Bogu chwala przeniesiony został do właściwego pomieszkania. Przy tej okazji dodajemy nawiasowo, że sutereny suteronom nie równe, a niestety, ilość tych, które raczej piwnicami jak suterenami nazwać należy, jest bez porównania większą od właściwych suteren. Znamy np. jedną pseudo-suterene w jednym z najpryncypalniejszych domów w mieście, do wnętrza której wtenczas tylko jakieś takie światło dochodzi, kiedy panuje niezmaczona niezem pogoda; w przeciwnym razie ciągle potrzeba palić światło tak w dzień jak w nocy, tak w porze letniej jak i zimowej. Ze ścian formalnie cieknie... cieknie też i lzy z oczu nieszczęśliwych mieszkańców tej podziemnej kryjówki, kiedy bóle reumatyczne przychodzą łamać im kości, kiedy jak rok długi,

potrzeba palić ciągle światło, a tu na kawałek razowego chleba ledwie wystarczał...

— Chodniki przy kościele po-Bernardynskim zostały zatwierdzone; licytacyja w tych dniach na roboty zostanie ogłoszoną; cena anszlagowa rs. 222; przy kościele zaś Farnym, z powodu wydatkowania (nadzwyczajnego) funduszu na szosę, roboty odłożono na rok następny.

— Towarzystwo dramatyczne p. Grabińskiego w piątek przejeżdżało przez Piotrków, udając się z Kiele do Częstochowy. Pan Grabiński, o ile wiemy, ma ochotę odwiedzić i Piotrków później; pytanie tylko czy restauracyja naszego teatru, obecnie się odbywająca, nie stanie temu na przeszkodzie.

— Czarna krosta. W Brzezinach dwóch ludzi w początkach zeszłego tygodnia niemał nagle zmarło na czarną krostę; nadto, zachorowała na nią młoda kobieta, o losie której dotąd nie wiemy.

— Wybory sędziów gminnych i ławników. Powiat Łódzki.

Okreg I-szy. Gmina Górki: sędzia Chwiejewski Jan otrzymał 387 głos. i Jastrzębowski Józef 12 głos. Ławnicy: Strumiłło Franciszek 1 głos., Liszewski Franciszek 172 głos., Kotlicki Walenty 23 głos., Jarczyński Walenty 8 gł., Maslankiewicz Jan 1 głos. i Zwierzyński Franciszek 132 głos. — Gmina Żeromina: sędzia Chwiejewski Jan 140 głos. i Maryjan Kuźniak 20 głos. Ławnicy: Stanisław Kuźniak 150 głos., Józef Jaronowski 10 głos., Leon Strumiłło 150 głos. i Walenty Jarczyński 10 gł. — Gmina Czarnocin: sędzia Maryjan Kuźniak 538. Ławnicy: Józef Walecki 538 gł., Ignacy Samiec 254 gł. i Franciszek Wańkiewicz 412 gł.

Okreg II-gi. Gmina Wiskitno: sędzia Józef Kuniński 192 gł. Ławnicy: Jakób Rechiński 57 gł., Jan Genning 246 gł. i Andrzej Gorzkiewicz 216 gł. — Gmina Chojne: sędzia Józef Kuniński 120 gł. Ławnicy: Andrzej Gorzkiewicz 100 głos., Jan Lauk 110 gł. i Andrzej Gniotek 130 gł. — Gmina Brojce: sędzia Kuniński Józef 230 gł. Ławnicy: Andrzej Gorzkiewicz i Kacper Nebelski po 230 gł. — Gmina Gospodarz: sędzia Józef Kuniński 407 gł. Ławnicy: Stanisław Ceche-wicz 216 gł. i Walenty Liszewski 191 gł.

Okreg III-ci. Gmina Bruss: sędzia Jan Wajgoldt 186 gł. Ławnicy: Józef Dziedziczak i Karol Masicki po 186 głos. i Hipolit Nencki 4 głos. — Gmina Radogoszcz: sędzia Jan Wajgoldt 157 gł. Ławnicy: Józef Dziedziczak, Stejgert Fryderyk, Karol Masicki, Robert Stiller, Adolf Wegner i Gotlib Blim, wszyscy po 157 gł. — Gmina Nowosolna: sędzia Jan Wajgoldt 316 gł. Ławnicy: Karol Masicki, Gotlib Blim i Adolf Bonik po 316 głos.

Okreg IV-ty. Gmina Bruzycy: sędzia Roman Frezewite 217 gł. i Daniel Goltz 8 głos. Ławnicy: Henryk Sznajder 177 głos. i Józef Kawka 48 gł. — Gmina Rombin: sędzia Daniel Goltz 90 gł., Roman Frezewite 45 gł. i Wawrzeniec Lipowski 35 gł. Ławnicy: Mieczysław Szwajcer 94 głos. i Karol Bandel 63 głos. — Gmina Rzew: sędzia Roman Frezewite 122 gł., Ferdynand Tulinius 108 głos. i Daniel Goltz 8 gł. Ławnicy: Adam Miller 79 gł., Rudolf Abt 120 gł. i Karol Bandel 39 głos.

Okreg V-ty. Gmina Dzierżazna: sędzia Tomasz Ołędzki 129 gł. Ławnicy: August Elke i Ignacy Piaskowski po 129 gł. — Gmina Nakielnice: sędzia Tomasz Ołędzki 117 gł. Ławnicy: Frede Erdman 108 głos. i Gotlib Kelm 90 gł. — Gmina Lagiewniki: sędzia Tomasz Ołędzki 94 gł. Ławnicy: Antoni Bilecki i Ignacy Siedziński po 94 głos. — Gmina Lućmierz: sędzia Tomasz Ołędzki 153 gł. Ławnicy: Elke Jan i Karol Gućman po 153 głos.

Okreg VI-ty. Gmina Babice: sędzia Stanisław Szaniawski 200 gł. Ławnicy: Maciej Szychowicz i Jakób Bergardt po 200 gł. — Gmina Bełdów: sędzia Stanisław Szaniawski 153 gł. Ławnicy: Ludwik Szyo i Marcin

Nowak po 153 głos. — Gmina Puczniew: sędzia St. Szaniawski 169 gł. i Jan Blum 8 gł. Ławnicy: Marcin Nowak i Szymon Andrzejczak po 177 gł.

— Na nowe pokolenie rzemieślników, osobliwie na czeladź, pisze „Ateneum“, bardzo często w rozmowach prywatnych słyszeć, a niekiedy i w pismach czytać można utyskiwania. Dziwna rzecz! gdy w zachodniej Europie robotnik narzeka na jarzmo majstra, u nas majstrowie płaczą na krzywdy, wyrządzane im przez robotników.

Mnóstwo obstalunków a mała liczba ludzi obeznanych z rzemiosłami, sprawiły to, że majstrowie zależą od czeladzi, muszą im płacić dobrze, dawać wysokie zaliczki a nadto prosić, aby przyjmowali robotę. Jest to więc dla czeladzi położenie bardzo dogodne, na nieszczęście jednak ludzie ci korzystać z niego nie umieją. Łatwy zarobek nie wpływa na istotne polepszenie ich bytu, ale zachęca do próżniactwa, knajpowania i rozpusty; zaliczki zaś przyczyniają się tylko do demoralizacyi: wielu bowiem czeladników, wzięwszy z góry pieniądze, nie tylko że roboty na czas nie oddaje, ale i pieniędzy pożyczonych nie zwraca.

Krótko mówiąc, dzisiejszy ruch przemysłowy zamiast na dobre, na złe w wielu wypadkach wychodzi i majstrom i czeladzi, zagnia między nimi stosunki i psuje ludzi.

Taki stan rzeczy mieści w sobie gorzką, ale i głęboką naukę: odbija się bowiem na tych, którzy go pośrednio lub bezpośrednio wywołali czy nie zapobiegli mu, a więc na majstrach i społeczeństwie. Fakty bowiem takie, jak nierzetelność, nieprzezorność, lenistwo, brak rąk do pracy, rozpusta i t. d., są owocami bardzo dawnych posiewów.

I tak: żalą się majstrowie na zepsucie czeladzi, ale wszakże to oni sami ją wychowali. Niech teraz przypomną sobie: czy wszczepiali w swoich terminatorów zasady uczciwości, czy posyłali ich do szkoły, czy nie wyzyskiwali ich, czy nie uczyli próżniactwa, odrywając ich od warsztatu do posług domowych? Skarżą się na brak rąk do pracy, a wszakże w ich mocy było przygotować sobie światłą czeladź, przyjmując młodzieńców ukształconych do nauki rzemiosła. Oni jednak tego rodzaju jednostkom kazali sobie grubo płacić za naukę!

Spółczeństwo także cierpi na tem niemamo, a o przyszłość jeszcze więcej się trwoży, spoglądając na zastępy młodych rzemieślników, wśród których temperatura moralno-religijna osłabła, rozumu nie ma wiele, a ławowierność właściwa umysłem niewykształconym może być dostępną szerzeniu się przewrotnych zasad. Cóż jednak zrobiono dla podniesienia moralnego i umysłowego poziomu klas pracujących, i czy dzisiejsze skutki nie pochodzą od przyczyn, na które rozsądek publiczny oddawna zwracał uwagę?

Smutne doświadczenia dni dzisiejszych zapisałyby sobie powinni majstrowie, rodzice, fabrykanci i wszelkiego rodzaju zwierzchnicy. W społeczeństwie jak i w naturze nie ma przyczyn bez skutków, nie należy więc nigdy pozwalać na gromadzenie się złego, ale przeciwnie, wszelkimi siłami siać dobre. A czy się u nas tak robi?

Demoralizacyja między rzemieślnikami uczy nas innej jeszcze prawdy, tej mianowicie, że dla ludzi ukształcenie fachowe nie wiele znaczy bez ukształcenia umysłowego i moralnego. Cóż ztąd, że dzisiejszy szewc lepiej i ładniej szyje kamasze aniżeli dawny, jeżeli jednocześnie jest oszustem, hulaką i wogóle ograniczonym obywatelom, nie zdolnym do krytycznego zastanowienia się nad błędnymi teoryjami, które szerzą się wśród klas roboczych na Zachodzie i do kraju naszego coraz bardziej zbliżają.

Należałoby szczerze wziąć się do poprawienia naszych zastępów rzemieślniczych, już to kształcąc dzieci, już to uzupełniając edukacyję starszych. Tym ostatnim bardzo przydałyby się odczyty systematyczne, nie tylko z zakresu rzemiosł i nauk przyrodni-

czych, ale także z dziedziny ekonomii, etyki i estetyki.

Te ostatnie mogą pomyślnie wpłynąć na zlagodzenie dzikich popędów, jakie się coraz silniej wśród klas pracujących przejawiają. Miejmy nadzieję, że znajdzie się grono ludzi dobrej woli, którzy sprawę tę podniosą, i że władze ze swej strony poparcia im nie odmówią.

— Do dzisiejszego numeru dołącza się oddzielne ogłoszenie firmy amerykańskiej „The Singer Manufacturing Company. New-York” maszyn do szycia.

— Sprostowania. W Nr. 29-m, w liście osób, które złożyły ofiary na stypendyjm imienia Kraszewskiego, zamiast „B. Zal. rs. 100”, powinno być: „W. Zal. z Piotrkowa rs. 100”.

W Nr. 30, w korespondencji z Łasku, na str. 4, zamiast roku 1860, powinno być 1869.

— Dnia 16-go lipca, w kaplicy św. Jana w Krakowie, odbył się ślub *Michała Krokowskiego*, właściciela apteki w mieście Jeziorzanych, z panną *Franciszką Ksawerą Grabowską*, córką Macieja i Ludwiki ze Skalskich Grabowskich, mieszkających w mieście Piotrkowa, a siostrą Bronisława Grabowskiego, znanego zaszczytnie literata. Obrządku dopełnił ks. Tury, proboszcz kościoła Najświętszej Panny Maryi.

— Dnia 26-go lipca zawarty został związek małżeński *Edmunda Gerbera*, sekretarza miejscowej prokuratury, z *Anną* córką *Józefa* i niezjącej *Anieli* ze Strzeleckich, małżonków Goleńskich. Nowożeńców błogosławił ks. St. Niewiarowski, administrator kościoła po-Karmelickiego w Warszawie, krewny panny młodej. Amatorowie pod kierunkiem p. Benduskiego, odśpiewali „Veni Creator” Zientarskiego, chór na same męzkie głosy.

— Dnia 20-go lipca w mieście Radomiu o godzinie 8-ej wieczorem, pobłogosławiony został przez J.W. ks. prałata *Brudzińskiego* z *Kielec*, związek małżeński *Władysława Drodziwoja*, podsekretarza tutejszego Sądu Okręgowego z *Aleksandrą Sakowicz*, mieszkanką Radomia.

Listy z Powiatów.

Łask d. 12 lipca 1879 r.

(Dokończenie, patrz Nr. 30).

Na mocy ustawy z r. 1870, Naczelnik powiatu delegować ma do obliczenia strat pogorzelowych, władze miejscowe lub urzędnika, stosownie do swego uznania. Wskutek czego dowody śledzo-likwidacyjne o pogorzelażach w Józefatowie, Sowiecach i Petronelowie, sporządzał wójt, — w Czestkowie zaś delegowany urzędnik. Co do pierwszych trzech pogorzeli, zarząd powiatowy znalazłszy dowody w porządku zupełnym, wynagrodzenie przyznał i wydał. Co zaś do ostatniej pogorzeli, to urzędnik delegowany przekonawszy się z przedstawionego kontraktu kupna o różnicę rażącej pomiędzy sumą nabycia, a sumą ubezpieczenia, przywołał do protokołu soltysa i dwóch gospodarzów i każdy z nich badany oddzielnie zeznał, że spalone zabudowania znał dobrze i takowe przedstawiały następującą wartość: dom rs. 150, stodoła rs. 80 i zeznania swoje zobowiązali się zaprzysiądz. Przywołany poszkodowany objaśnił: że na jaką sumę były ubezpieczone spalone zabudowania, on jako niedawny nabywca takowych, nie wiedział, — i na sumę oznaczoną przez biegłych zgadza się. Wskutek czego po potrąceniu wartości pozostałego materiału, obliczono wynagrodzenia rs. 227 k. 50 i takowe przed ukazaniem się korespondencji pana P. poszkodowany odebrał. Delegowany urzędnik nie mogąc dowiedzieć się przy śledztwie o przyczynie i celu tak wysokiego ubezpieczenia zabudowań, jeszcze w r. 1872, po zamknięciu protokołu, sposobem poufnym objaśniony został przez pewnego gospodarza, że w r. 1872, kiedy gmina

Buczek kończyła przeszacowanie ogólne zabudowań, jakiś użyty przez wójta do pomocy, nie mogąc dobrowolnym sposobem za sporządzenie dowodów wynagrodzenia odebrać, jako karę wpisał w dowody wysoką sumę ubezpieczenia, aby składkę wyższą jak inni gospodarze płacił. Zemsta dobrze obmyślana była, gdyż właściciel pierwszy przez 6 lat składkę opłacał, a pomimo tego zabudowań swych nie spalił, lecz takowe wraz z osadą sprzedał.

Jestto najlepszy dowód, że lud nasz nie jest tak zdemoralizowany i zarzuty czynione mu przez pana P. są niesłuszne. Przypuśćmy jednak, że wszystko co pan P. pisze odnośnie do ostatnich zarzutów, jest najprawdziwszą prawdą — wówczas pan P. pozwoli zapytać się, dlaczego mając tak świetne pojęcia o obowiązkach względem ogółu, nie starał się przeszkodzić tego rodzaju nadużyciom — i jeśli miał ważne powody do zatrzymania przed władzą takowych w tajemnicy, to nareszcie chociaż rady ubezpieczeń należało poufnie o tem zakomunikować. Wynagrodzenia zwykle wydają się po miesiącu — czasu zatem było dosyć, a wioski te są bardzo blisko Czestkowa i pan P. prawdopodobnie wiedział przed wydaniem wygnopodnienia o powyższych nadużyciach. Co do sporządzania dowodów przez wójta, przy współdziałaniu delegowanego przez gminę, myśl ta rzeczywiście jest arcypraktyczną — potrzeba tylko więcej osób w jednej gminie w tym celu wybranych, i ci mogliby zastąpić biegłych, ustawą wymaganych, których zwykle wójei krzyżami podpisują. Nakoniec pan P. zarzuca bez ceremonii obojętność radcom ubezpieczeń, przypisuje im bezmyślne podpisywanie papierów, — oraz jeremijady wywodzi na brak energii ze strony władzy i t. d. i t. d.

Cheąc być szczerym, przyznać muszę, że rzeczywiście zawinili bez granic radcy ubezpieczeń, zawiniła władza, lecz... nie względem dobra instytucji ubezpieczeń, ale wobec pana Piaskowskiego. Dłaczegóż radcy ubezpieczeń i władza powiatowa, składa się ze zwykłych śmiertelników, nieprzewidujących, że pan P. napisze coś do „Tygodnia”. Należało wam, moi panowie, przewidzieć to, zjechać się wszystkim do Czestkowa, pozbięrawszy wszystkie komisoryja i wylegitymować się z czasu i waszych czynności. Czemż władza powiatowa nie wysłała do Czestkowa naładowanych parę fur akt, dowodów i kontroli, aby pan P. mógł przeczytawszy takowe, zmienić swe zdanie?

Człowiek pracując dla siebie, tem samem pracuje dla kraju. Obowiązki każdego są tak różnorodne, że ściśle spełnianie takowych, jest już zaletą wielką, i dla wielu ideałem nigdy nieosiągniętym. Wszystkie zatem urzędy honorowe, do jakich czynności radców ubezpieczeń należą, przechodzą już w granicę poświęceń. Takt towarzyski nie powinien nadużywać owych ofiar, i spożytkowywać je tam tylko, gdzie one stają się niezbędnymi. Takimi to zapewne pojęciami kierując się władza, zużytkowywa pracę radców tam, gdzie ona staje się konieczną. Niejednokrotnie wzywani byli na posiedzenia kolegjalne dla decydowania kwestyi, dla uchwalenia projektów wymaganych przez władzę wyższą. Pogorzela, gdzie zachodzi kwestya lub jakieś podejrzenie, załatwiają się przy współdziałaniu radców. Niekiedy załatwiają oni sekretne poruczenia, a nawet wprost od siebie prowadzą śledztwa, i dwie sprawy pogorzelażowe, załatwione wyłączenie przez jednego z radców, oddane zostały pod sąd, i wynagrodzenie wstrzymane jest do czasu decyzji sądowej.

Przedstawione dowody ubezpieczenia przez wójtów, którym co do formy nie zarzucić nie można, a które jednak wzbudzają wątpliwość, posyłają się radcom do sprawdzenia. Przy wydawaniu wynagrodzeń, gdzie zachodzi kwestya, zaprasza się dwóch lub więcej radców na posiedzenia. Również ważne i wielce pożyteczne jest zadanie radców jako

członków komitetu księgosuszowego. Szczęśliwie tylko położenie powiatu łaskiego, uchroniło nas dotąd od tej klęski.

Władza powiatowa również dba o dobro instytucji i czyni wszystko, co w granicach ustawy jest dozwolone. Najwybitniejszym może faktem starania się o rozwój i pomyślność instytucji, jest sam wybór przedewszystkiem radców ubezpieczeń. Urzędy te nie są z wyboru; lecz sama władza powiatowa wybiera kandydatów i przedstawia na zatwierdzenie gubernatora. Radców w powiecie jest sześciu, którzy przed wyborami jeszcze sądowni pełnili swe obowiązki. Z liczby tej dwóch wybrano na sędziów gminnych, — dwóch na ławników sądowych, — jeden zaś oddawna pełni urząd delegata Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego. Pomijając sprawy oddane pod sąd za pogorzele w Łasku, Szczereowie i Lutomierniku, drugim faktem przekonywającym również, że władza powiatowa pojmując dobrze obowiązki, jest sprawdzenie dowodów ubezpieczenia w miastach i osadach. Gdy w r. 1873 zaczęły się powtarzać pogorzele w miastach, Naczelnik powiatu zarządził sprawdzenie szczegółowe ubezpieczeń. Wykonanie nastąpiło z całą ścisłością; o czem przekonywa następujący rezultat:

W Łasku zmniejszono wartość ubezpieczeń na sumę	rs. 4,500.
W Szczereowie zmniejszono wartość ubezpieczeń na sumę	rs. 6,410.
W Lutomierniku zmniejszono wartość ubezpieczeń na sumę	rs. 7,560.
W Widawie zmniejszono wartość ubezpieczeń na sumę	rs. 17,780.

Razem na sumę rs. 36,250.

Po dopełnieniu czynności tej, w roku następnym dopiero wydane zostało rozporządzenie władzy wyższej do wszystkich innych powiatów, zalecające to, co powiat łaski już przed rokiem załatwił.

Wszystkie przytoczone przezemnie fakty, zestawienia cyfrowe, mogą każdej chwili dowodami poprzeć. Gdyby zatem pan P. miał jakąkolwiek wątpliwość, co do autentyczności rzeczonych faktów, z prawdziwą przyjemnością dowieść takowych obowiązując się; przestrzeń zaś trzy-wiorstowa dzieląca Czestków od Łasku, nie może być brana w rachunek trudności i przeszkód.

Na zakończenie ośmielam się przytoczyć następujące uwagi, tyczące się przyczyn pogorzeli. Przyczyn jest kilka, — pominąwszy jednak te, których usunąć niepodobna, pozostałe są następujące:

1. Brak systemu stawiania zabudowań po wsiach.
2. Podpalanie: a) jako zemsta, b) jako spekulacja, c) jako wycofanie kapitału, d) jako oszustwo.

Co do systemu stawiania zabudowań, prawo budowlane istnieje u nas dla miast tylko. Dawniej prawo to było po większej części formą — od lat kilku zaś, szczególnie w guberni piotrkowskiej, ściśle jest przestrzegane, i kiedyś pozostanie zaledwie tradycya o domach drewnianych po miastach. Prawo powyższe pomiędzy innymi prawidłami, dozwala jedynie na stawianie domów murowanych, twardo krytych. Przy takim odbudowywaniu się miast, oraz ochotniczych strażach ogniowych, liczba pożarów, w szczególności zaś szkody wynikające z takowych, nie będą groźnymi w przyszłości dla instytucji ubezpieczeń i kraju.

Wsie, jakkolwiek nie posiadają prawa budowlanego, wskutek jednak uwłaszczenia, same z wolna kolonizują się. Najsmutniejszy zatem los pod względem pożarów przedstawiają dziś i w przyszłości tak zwane osady, dawniejsze miasteczka. Wskutek zamiany miasteczek tych na osady, zwolniono je od prawa budowlanego. Stawiają przeto dowolnie zabudowania z materiału głównie drzewnego, kryją gontem lub słomą i łączą budynek swój z domem sąsiada. Nic więc dziwnego, że pokazanie się ognia niszczy za jednym podmuchem wiatru dziesiątki domów i pochłania niekiedy miastecz-

ka całe, obciążając budżet instytucji ubezpieczeń wydatkami, na które wsie i miasta składać się muszą, a prócz tego, tysiące rodzin pozbawia bytu i niszczy bogactwo krajowe. Dla dobra zatem instytucji ubezpieczeń i samych mieszkańców osad, należałoby koniecznie zaprowadzić jakiś system budowania tychże i ująć to w formę prawa.

Przeciwno podpalaniu z przyczyny zemsty, jedyny środek, prócz umoralniania, jest ubezpieczenie się. Tego rodzaju zbrodniarz wiedząc, że ofiara zemsty jego, odbierze wynagrodzenie za budynki i krescencyję, wyrzeka się złej myśli.

Podpalanie jako spekulacja, poruszoną została przez p. P., i środkiem przeciwno temu może być tylko ostrożne przyjmowanie ubezpieczeń. Podpalanie jako wycofanie kapitału, oraz oszustwo, praktykuje się głównie w miastach, miasteczkach i wogóle stosować się może do zabudowań przemysłowych. Furtką do występkę tego, jest możność odebrania wynagrodzeń bez obowiązku odbudowania na tym samym placu, lub osadzie, budynku nie niższej wartości od spalonego. Jedyną przeszkodę stanowią długi hipoteczne; lecz jeśli poszkodowany ułoży się z wierzycielami i wówczas odbierze całe wynagrodzenie; areszty zaś żadne nie przyjmują się—długi niehypoteczne nie przeszkadzają w odebraniu wynagrodzenia całego—dla ludzi zatem złej woli, przedstawiają się kombinacje następujące:

a) Co do wycofania kapitału. Zabudowania nie przynoszące procentu odpowiedniego, lub do sprzedania kwalifikujące się, a nieznajdujące w razie danym kupca, — zabudowania przemysłowe nieczynne z przyczyny braku wody, wyciętych lasów lub innych przeszkód, — młyny w bliskości których wystawione są lepszemu systemu—wszystkie tego rodzaju zabudowania, kwalifikują się w przekonaniu ludzi nieuczciwych do spalenia.

b) Co do podpalenia w celu oszustwa: nieruchomości obciążone długami niehypotecznymi i zastawami, tak, że często dla właścicieli domy tego rodzaju są ciężarem, kwalifikują się także do spalenia, gdyż to jest jedyny sposób dla ludzi bez charakteru, przyjsięcia do kapitału z pominięciem wszystkich wierzycieli, pozostawiając im tylko plac pusty, niewielkiej zwykle wartości. Dodać tu winniem, że po miastach mniejszych i miasteczkach, zaledwie połowa nieruchomości posiada założone księgi hipoteczne. Lekarstwem przeciwno tego rodzaju nadużyciom, jest przywrócenie dawnego prawa, na mocy którego właściciel spalonego domu odbierał $\frac{1}{3}$ część wynagrodzenia, drugą $\frac{1}{3}$ część gdy wartość stawianego zabudowania wyrównywała $\frac{1}{3}$ części wartości spalonego domu, resztę zaś na mocy świadectwa, że wystawione na tymże placu lub osadzie zabudowanie, przedstawia nie niższą wartość od spalonego. Rolnikom jedynie, sposobem wyjątkowym, dawano z góry $\frac{2}{3}$ części wynagrodzenia, resztę zaś na mocy dowodów od wszystkich wymaganych. Przepis ten był bardzo racjonalnym; instytucja ubezpieczeń bowiem, nie jest środkiem uruchomienia kapitałów, — zapewnić tylko powinna całość i wartość spalonej nieruchomości.

Tadeusz Paszkowski.

Z Mzurowa.

Nie pamiętamy, aby który rok odznaczał się podczas lata takim zimnem, burzami, nawałnicami, gradami, deszczami, piorunami i grzmotami, jak bierzący: nie jesteśmy wstanie wysuszyć i zebrać i tak już pozamulanych sian, mało co wartych, obrobić ziemniaków, na które po kilka razy z motywami wstępować trzeba; włóścianie zajęci okopywaniem swoich, na najem nie wychodzą, pomimo wysokich cen im ofiarowanych. Zboża jednak wszystkie nie zle się przedstawiają i aby tylko sprzęt był pomysłny, stodoły nie będą próżne; — ziemniaki tylko, mianowicie na gruntach mokrych, zupełnie żadnego albo bardzo mały plon wydadzą. Tak samo owo-

ce, które z wiosną bardzo wiele obiecywały.

Po strasznych burzach drogi nasze pozamieniały się prawie w przepaście; reperacja ich własnymi siłami, bez zbiorowej pomocy gminy jest niepodobną, przechodzącą siły posiadacza, przez którego terytorjum są przeprowadzone. Należałoby koniecznie drogi komunikacyjne klasy 3-iej, które sami właściciele reperować przez wójtów gmin byli zniewalani, przynajmniej w tym wyjątkowym roku przyprowadzić do dobrego stanu, z pomocą szarwarkową gminy, bo ci, co je dotąd swoimi siłami naprawiali, z polnemi i bocznemi drogami w czasie zniw koniecznie potrzebni, dosyć będą mieli do roboty i niewiem czy im dadzą radę.

Panowie wielcy kupcy małych miasteczek, rozpoczynający gesechty stoma rublami, a kończący je krociami, nie wyruszają jeszcze ani furmankami ani per pedes, za kupnem zboża na pniu—choćaj widoki na przyszłość zdają się świetne, nieurodzaj w innych krajach wielki, a cło nałożone na zboże w Prusach, nie wpłynie tak dalece na obniżenie cen, aby ich to zniechęcać do zakupu mogło. Lina tego przyczyna: ogólne pragnienie wzbogacenia się jak najprędzszego — postawienia się od razu na nogi — patrzenie w milijony z setką w kieszeni, pogardzanie małym a częstym procentem, chociaż wielki tak często zawodzi.

Narzekanie wszystkich wogóle handlarzy prowincjonalnych jest do nieopisania; ale zkądże i kto nasyci ich pragnienia? Dawniej w małej mieście, jeden sklepik korzenny, parę szynków, wystarczały w tańszych czasach na zaspokojenie potrzeb miejscowych i okolicznych mieszkańców, — dziś, co parę kroków to handel, co chałupa to szynki, ledwo dziesięć rodzin konsumentów na jednego kupca. Jakimże więc sposobem i z kąd wystarczą na jego utrzymanie, gdy jeszcze dziś każdy jak może przyciąga pasa i oszczędza się jak może; musi więc być niedostatek, niedobór i lamentacja.

Każdy w lekkiej robocie utrzymania szuka, Śpią rzemiosła, śpi praca, zasypia nauka, Mosiek, zamiast zarobić piłą lub toporem, W bezhandlowej mieście robi się faktorem. Jak pajak tłustą muchę usidlił się stary, A nie zlatpie do siatki, chudego komara. Zatem, taka zapłata jaka i robota, Niema co wiaść do gęby, jak przyjdzie sobota — Więc zmienia sposób życia: wyniosłszy się cicho, Idzie grać karmelkami w kierzmas, w cetno-licho. Tam go znów oporzadzą jakie fortunaty, I znów płacz, narzekanie i znów ciężkie straty — Ale... gdyby w świtanie, do dnia, z ranną rosą, Wyjść na pole lub łąkę z sierpem albo kosą, Byłaby i zasługa i pochwała wielka; Przyniosłoby się żonie na szabas rubelka, Chleb za niego kupiony dobrzeby smakował, Bo go człowiek nie wydarł, ale zapracował!

Ex-Bocian.

JUTRO.

1.

Spokój w chatce. W sadzie drzewa
Śpią — i tylko coś zdaleka
Niebo w chmury się obleka,
Pobłyskuje i pogrzmięwa.
Lecą, lecą ptaków stada
Zgrają rozpierzchniętą —
Burza mknie, czy słońca błada?
Niech choć jutro deszcz nie pada —
O! bo jutro święto!

2.

Babka siwa drzącą dłońią
Zbiera kądziel, zamysłona
Patrząc w słońce które kona...
Ona jutro, gdy zadzwonią
Tam, w kościółku, kędy wieżę
Widac w mgle zmierzchniętą,
Z książką w ręku, na pacierze
Wczesnym rankiem się wybierze —
O! bo jutro święto.

3.

Ojciec z pługa wyprzął woły,
Tu i tam się pilnie krząta,

Do każdego zajrzał kąta:
W ogród, w spichrz i do stodoły —
Aż do jądła siadł za stołem
Z twarzą uśmiechniętą:
— Ha — ha — przecie odpoczałem —
Tak z uczuciem rzekł wesolem —
O! bo jutro święto!

4.

U okienka, z za osłonek,
Dziewczę szepece przez czeresnie:
— O! wszak jutro przyjdiesz wcześniej?
Będziem z sobą cały dzionek.
Słuchaj — różę będę miała
W złote sploty wpiętą,
I sukienka moja biała
W tańcu będzie mknąć jak strzała —
O! bo jutro święto!

5.

Malec książkę pod stół miota,
Bo to sprawa z nią najkrótsza:
Leż tam sobie do pojutra —
Tu ważniejsza jest robota.
Jutro, cały dzień, na trawie,
Gdzie źródź biegnie kręto,
Ja, z latawcem pędząc żwawie,
Ile zechcę się ubawię —
O! bo jutro święto!

6.

I gdy tak wśród tego stadła
Pewność gości — wtem z wysoka
Runął błysk, i w mgnieniu oka
Śmierć jak jastrząb gromem spadła!
Tak jest — razem — cóż powiecie —
W otchłań bładą pełnięto:
Babkę, ojca, dziewczę, dziecię —
No, i po nich już... a przecie
Jutro będzie święto.

(Swistki Sylena).

ROZMAITOŚCI.

— Obyczaje węgorsze. Wiadomo, że węgorsze wychodzą dobrowolnie ze stawów lub rzek i po ziemi przesuwają się w inne siedlisko. Zdarza się to mianowicie, powiada dr. Abbot w dzienniku „Science News“ wtedy, kiedy podczas letnich upałów woda wysycha i staje się nieodpowiednią dla wygodnego w niej pobytu. Wtedy węgorsze opuszczają stojącą kałużę i ruchem węzowym przesuwają się wśród traw rosą lub deszczem zmoczonych. Zdają się one posiadać przytem pewien instynkt kierunkowy, bo zawsze zmierzają ku najbliższemu strumieniowi. Podobne wędrówki ziemne najczęściej odbywają się wieczorami, podczas obfitej rosy. Dozorując oczyszczenia z krzaków swojej łąki w dniu 8 marca, dr. Abbot ku wielkiemu zdumieniu, w dużej kępie z mechów i korzeni, przez którą sączyła się woda z przyległego źródła, (choć wzbity małej ilości, aby jakakolwiek ryba w niej pływać mogła), znalazł w gromadzie siedemnaście węgorsów. Nie tworzyły one splecionej masy, z czego wnosićby można o wzajemnem ogrzewaniu się przez zetknięcie, ale każdy węgorski zwinięty był jak wał pojedynczo. Wzięte do ręki wydawały się ospałymi i nie starały się wysliznąć, dopóki się od ciepła ręki nie wygrały. Wtedy usiływały się uwolnić. Puszczone swobodnie, sunęły w prostym kierunku do najbliższego rowu. Sekcja dwóch, pokazała tak małą ilość pokarmu w żołądku, że przypuszczać należało, iż od czasu pobytu swego w tem miejscu pościć musiały. Staranne zbadanie miejscowości wykazało, że nie miała ona związku bezpośredniego z żadnym strumieniem. Oczywiście więc, węgorsze opuściły dobrowolnie rów o pięćdziesiąt stóp ztamtąd odległy i obrały sobie siedzibę w dołku, w którym zbierała się woda źródłana, który, jako wystawiony na południe i świeżę ciągle zasilany wodą, stanowił dogodny dla nich przytułek. Zachodzi pytanie: czy tak się dzieje zawsze i czy węgorsze na zimowisko obierają sobie zwykle miękkie, muliste dna głębokich sadzawek i strumieni?

— Najdawniejsza karta górnicza. Niemiecki metallurg dr. Gurlt, zajmujący się gorliwie historią kopalnictwa i metallurgii, przedstawiał niedawno na posiedzeniu naukowym kopję najdawniejszej prawdopodobnie ze znanych kart górniczych. Jest to plan egipskiej kopalni złota z czasów króla Seta I, na 1400 lat mniej więcej przed naszą erą. Oryginał jej rysowany na papyrusie, znajduje się w muzeum Turynskim.

— Przedzłanie bawelny w Chinach. Berliński korespondent londyńskiego dziennika „Morning Post“, niedawno mu doniósł, że rząd chiński zakupił w Niemczech maszyny dla przedzłani, oraz zamówił doświadczonych inżynierów i majstrów do Chin, celem urządzenia tamże przedzłani. Tym sposobem rząd chiński spodziewa się kraj swój uczynić niezależnym od fabrykantów rosyjskich i angielskich i zaopatrywać targi miejscowe w wyroby krajowe. Fabryki mają być urządzone i prowadzone na sposób europejski. Chodzi tylko o to, czy to prawda? Faktem jest, że o czemś podobnem mówiono niedawno w Anglii i że pewne negocjacje pod tym

OTWARCIE SKŁADU.



Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości, iż celem łatwiejszej obsługi Szanownej Publiczności Piotrkowa i okolic, otworzyłem w mieście tutejszem, przy ulicy Ekaterynskiej № 57. Filiję, w której mieścić się będzie

WIELKI SKŁAD

ORYGINALNYCH MASZYN DO SZYCIA SINGERA.

Singer Manufacturing Comp. w New-Yorku, połączony z warsztatem dla justowania i reperacji,



Maszyn do szycia wszelkich systemów i wszelkich części składowych tychże maszyn. Utrzymywać będą również Skład igieł, oliwy i nici w największym wyborze.

Tym sposobem Szanownej Publiczności piotrkowskiej i okolic, będzie dana sposobność nabywania zaszczytnie znanych w całym świecie oryginalnych Maszyn do szycia Singera, bezpośrednio, z gwarancją, i na następujących, bardzo korzystnych warunkach:

Szczególnie korzystne warunki kupna:

- 1) Mała zaliczka, spłata po rs. 1 tygodniowo.
- 2) Stare i nieodpowiadające celowi maszyny zostają zamienione i przyjęte w rachunku.
- 3) Dokładna nauka szycia bezpłatnie w domu i po za domem.
- 4) Każda maszyna przed dostarczeniem starannie wyrabiana będzie, a trudności, które później wydarzyć się mogą natychmiast usunięte zostaną przez mego technika.

G. NEIDLINGER, Warszawa. Generalny Agent
Singer Manufacturing Comp. w New-Yorku.

Filije w Cesarstwie i w Królestwie Polskiem:

Petersburg, Moskwa, Ryga, Odesa, Kijów, Tuła, Orel, Charków, Revel, Dynaburg, Kowno, Wilno, Grodno, Łódź, Kalisz, Radom, Kielce.

(F. i R. 5978)

(3-3)

Nowo otworzony
Magazyn Towarów
GALANTERYJNYCH I NORYMBERGSKICH

Marcusa Bankiera

W PIOTRKOWIE

w domu Szafnickiego, obok rękawicznika Jurczykowskiego.

Poleca świeży wybór męskich i damskich towarów, jako to: Kapeluszy damskich i męskich, Krawatów, Koronek, Fredzli, Wstążek, Kwiatów, Parasoli i Parasolek, wszelką Bieliznę damską i męską, Portmonetki, Portfeuille i t. d.

po jak najtańszych cenach.

(11-3)

Od 1-go lipca r. b. została otworzona w Piotrkowie w domu W-iej Grabowieckiej, przy ulicy Bykowskiej Przedmieście (Moskiewskiej), pod Nr. 54 na pierwszym piętrze

PRACOWNIA UBIORÓW DAMSKICH

Dyjonizego Koźmińskiego przybyłego z Warszawy. Przyjmuje wszystkie roboty w zakresie krawieczyzny damskiej wchodzące, jako to: wszelkiego rodzaju **Suknie, Palta, Regimantle, Dalmany** i t. p. Wykonuje takowe według najświeższych paryzkich żurnalów, z wszelką starannością na czas umówiony. Odznacza się zwłaszcza gustownym i zręcznym krojem, a **cenami przystępnymi**, daje każdemu możliwość ubierania się elegancko. Przyjmuje również wszelkie **roboty dziecinne** i należące do **kuśmierstwa damskiego**.

(3-3)

Wilczyński Kornel.

Zakład Garderoby Męskiej

przy ulicy Orłowskiej Nr. 11 w Piotrkowie, obok restauracji Skibińskiego.

Wykonuje wszelkie obstalunki jak najakuratniej i po cenach przystępnych.

(11-10)

Helena Trawińska.

Piotrków, na przeciwko kościoła Panien Dominikank, w domu Litkego 1-sze piętro, obok kancelaryi Adwokata Przysięgłego,

Kraje i fastrzyguje Suknie

Po cenach: dla osób dorosłych rs. 1 kop. —
" panienek rs. — kop. 50
" dzieci rs. — kop. 30

Udziela lekcje kroju

według systemu paryzkiego, zasady Wortha i Tirogu'a. Całkowity kurs rs. 10.

(11-4)

(5-11)

(10)

odnalezł. i podjął się wszelkich znaczeń za opłatą po k. 2 od sztuki. — Znakite nie mogą być niezmienione ani wyprane, aż do zderzenia. Gdy przecie, z haftowanymi można łatwo niktli powymnawac i bieleć w razie zguby lub kradzieży niepodobna czesto

W PIOTRKOWIE

F. STARZYCKIEGO

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

otrzymał w tych dniach

mi, tuszem wieczno-trwałym, do znaczenia bielizny cytrami gotyckie-Nowo wynalezioną specjalną maszynę

DLA GOSPODYN.

Ważna Wiadomość

Panna

z dobrego domu, znajdzie przyjemne i korzystne zajęcie, w sklepie Maszyn do szycia. Oferty listowne należy składać pod lit. G. N. w redakcyi „Tygodnia“.

(2-2)

Kancelaryja

Milkowskiego

Adwokata przy Sądzie Okręgowym i prowadzącego sprawy u władz Włościańskich o służebności, urządzenie lasów i t. p.

Przeniesiona na Moskiewskiej ulicy (Bykowskie-Przedmieście) z domu Wolgemuta, do domu Senatorskiego **Stronczyńskiego** wprost placu po-Bernardyńskiego.

(6-4)

Leon Wołczyński Adwokat,

przeniósł kancelaryję do domu Ilkowicza, ulica Luteńska, wprost kościoła Ewangelickiego. Mając upoważnienie władzy gimnazjalnej i stosowne pomieszczenie, mógłby od wakacyj przyjąć na stancję kilku uczniów, zapewniając im troskliwą opiekę i pomoc naukową. O czem interesowane osoby ma honor powiadomić.

(6-3)

Potrzebny jest

Pomocnik dla Rejenta

znający dokładnie język ruski i piszący w języku tym kaligraficznie i ortograficznie. Zapewnia się wynagrodzenie od 25 do 30 rs. miesięcznie. Wiadomość u rejenta Zakowskiego w Piotrkowie.

(J. 1)

(3-2)

„Córka Kamieniarza“

powieść ludowa sławnej **Karoliny Świetli** (Joanny Muzakowej), w przekładzie z języka czeskiego Maryi Grabowskiej, wyszła z druku nakładem Redakcyi „Tygodnia“ i jest w tejże Redakcyi do nabycia. Cena egzemplarza kop. 60,—z przesyłką, jako rekomendowane, kop. 75.

Prenumeratorowie „Tygodnia“ kosztów przesyłki nie ponoszą.

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 7 powieści p. t. „Kapitan Coutanceau“ E. Gaboriau, przekład E. Karczewskiej.